

MARIAN MACHINEK
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski
Wydział Teologiczny

Rodzina kształtująca prawe sumienie

A Family that Forms a Right Conscience

Przed podjęciem zasadniczego tematu niniejszego artykułu, należy wyjaśnić potrójne założenie związane z jego tytułem. Sugeruje on najpierw, że sumienie jest rzeczywistością, która może być kształtowana. Możliwość wpływania na sumienie poszczególnego człowieka, kształtowania jego sumienia przez instancje zewnętrzne, wydaje się być współcześnie powszechnie akceptowana. Druga supozycja zawarta w tytule nie jest już tak powszechnie podzielana. Chodzi o możliwość ukształtowania sumienia prawego, tzn. takiego, które pozwala dokonywać wyborów moralnych w zgodzie z prawdą o rzeczywistości moralnej, szczególnie o tej specyficznej rzeczywistości, jaką jest osoba ludzka w jej cielesno-duchowej strukturze. Taki pogląd oznacza bowiem istotne „zakotwiczenie” sumienia, które nie tylko go nie zniewala, ale jest wręcz niezbędnym warunkiem jego prawidłowego funkcjonowania. Biorąc pod uwagę, że wierność sumieniu jest warunkiem moralnej integralności osoby, ukształtowanie prawego sumienia nie może być postrzegane jako zagadnienie peryferyjne, ale będzie kluczowe dla godności człowieka. I wreszcie trzecia supozycja – bardzo istotna dla poniższych rozważań: rodzina spełnia kluczową rolę w kształtowaniu prawego sumienia. To ona stanowi niezbędne środowisko, by sumienie dorastającego w niej człowieka mogło się prawidłowo kształtować, a przez to, aby człowiek osiągnął pełną dojrzałość moralną. Tropem tych trzech supozycji podążają poniższe rozważania.

1. POJĘCIE SUMIENIA

Czym jest sumienie? Świadomością wewnętrznego trybunału, w którym człowiek jest zarówno sędzią, jak i podsądnym, jak twierdził Emmanuel Kant? A może jest ono jedynie zinternalizowanym głosem rodziców, a więc właściwie objawem braku dojrzałości, jak chciał Zygmunt Freud? A może – mieszaniną uprzedzeń, lęków przed bogami i ludźmi, próżności i przyzwyczajenia, jak się ironicznie wyraził Artur Schopenhauer? Bądź też, jak sarkastycznie twierdził Fryderyk Nietzsche, dekadentnym znakiem skarlenia człowieka, instancją chorobliwą i chorobotwórczą, doznaniem niegodnym nadczłowieka?¹

Chociaż *pojęcie* sumienia pojawiło się dopiero w miarę pogłębiania refleksji nad fenomenem moralności, *doświadczenie* sumienia jest tak stare, jak ludzkość. W wielu kulturach, również w Starym i Nowym Testamencie, pojawia się w tym kontekście pojęcie serca (hebr. *leb*, gr. *kardia*) jako siedliska sądów człowieka o dobru i złu jego własnego działania². Można zatem bez wątpienia stwierdzić, że mamy do czynienia z powszechnym przekonaniem o istnieniu sumienia, odzwierciedlonym w wielowiekowej refleksji filozoficzno-teologicznej, która swymi korzeniami sięga greckiej starożytności. Przejęte z niej pojęcie *syneidesis*, oznaczało pierwotnie świadomość własnych czynów oraz ich moralnej wartości. Chociaż autorzy ewangelii kanonicznych nie używali tego pojęcia³, jednak fenomen i doświadczenie sumienia przewija się w nich wielokrotnie. Za tego, który wprowadził pojęcie sumienia do refleksji teologicznej, uchodzi św. Paweł. Nie przypadkowo z 30 miejsc w Nowym Testamencie, w których pojawia się pojęcie *syneidesis*, aż 14 pochodzi z *Corpus Paulinum*⁴. Istotną dokonaną przez Pawła modyfikacją tego klasycznego pojęcia filozofii greckiej jest związanie sumienia z Bogiem. Współ-wiedzącą instancją o ludzkich czynach nie jest już jedynie własna ludzka świadomość, ale

¹ Zob. znakomitą antologię tekstów wielkich myślicieli (w tym Kanta, Freuda, Nietzschego, Schopenhauera) na temat sumienia: *Gewissen. Gedanken, die zu denken geben*, red. B. Sill, Paderborn 2006.

² Por. J. Römelt, *Vom Sinn moralischer Verantwortung. Zu den Grundlagen christlicher Ethik im komplexer Gesellschaft*, t. 1, Regensburg 1996, s. 76-82.

³ W niektórych wersjach tekstu Janowej perykopy o jawnogrzesznicy (J 8,1-11) pojawia się pojęcie *syneidesis* w swoim klasycznym znaczeniu jako wtęt opisujący stan ducha oskarżycieli, odchodzących ze wstydem po słowach Jezusa: „Kto jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień”. Zob. H. Weber, *Allgemeine Moraltheologie. Ruf und Antwort*, Graz-Wien-Köln 1991, s. 190, przyp. 289.

⁴ Por. G. Lüdemann, *συνείδησις*, w: *Exegetisches Wörterbuch zum Neuen Testament*, t. 3, Stuttgart-Berlin-Köln 1992, kol. 722-725.

Boski Sędzia. W sumieniu rozbrzmiewa Jego głos, przez który staje się ono nieprzekupnym świadkiem ludzkich uczynków.

Współczesne Magisterium Kościoła podkreśla szczególnie trzy aspekty rzeczywistości sumienia. Pierwszym jest jego wrodzony charakter. Określając je „sądem rozumu, przez który osoba ludzka rozpoznaje jakość moralną konkretnego czynu”⁵, Magisterium wskazuje na ścisłe powiązanie doświadczenia sumienia z władzami poznawczymi osoby. Drugim aspektem jest jego moc zobowiązująca: sumienie stanowi „bezpośrednią normę osobistej moralności”⁶, a działanie w posłuszeństwie jego osądowi jest miarą dojrzałości i odpowiedzialności człowieka. Sumienie pozostaje normą wiążącą tu i teraz, nawet w obliczu możliwości popełnienia pomyłki, byleby tylko człowiek nie zaniedbywał obowiązku jego formowania. Nie jest jednak sumienie nieomylną, ostateczną (*ultima*) instancją moralności, gdyż taką może być jedynie Bóg – Źródło prawa moralnego. Wreszcie jako trzeci istotny moment nauczania Magisterium o sumieniu należy podkreślić przekonanie, że pozostaje ono „świadkiem uniwersalnej prawdy o dobru”⁷. Element indywidualny nie wyczerpuje chrześcijańskiej wizji sumienia, gdyż, jak powiada Benedykt XVI, jest ono oknem na to, co wspólne wszystkim ludziom. Gwarantując relację do prawdy, co stanowi fundament moralności, sumienie otwiera jednocześnie pojedynczego człowieka na powszechne prawo moralne, które w swych zasadniczych ramach jest wspólne wszystkim istotom ludzkim.

Te systematyczne, porządkujące stwierdzenia nie mogą prowadzić do zawężonej wizji sumienia, jakby doświadczenie sumienia było jedynie operacją myślową. Jak podkreśla jeden z najwybitniejszych katolickich teologów XX w., Romano Guardini, sumienie bazuje na specyficznym rodzaju doświadczenia moralnego, w którym człowiek zostaje w głębi swojej istoty poruszony przez wartość, z którą się spotyka. Wywołuje to przeżycie, które Guardini określa jako swoistą wibrację w głębi ludzkiego jestestwa (*Schwingung im sein*). Sumienie staje się „organem” umożliwiającym doświadczenie wartości⁸. W nich osiąga człowieka zobowiązująca moc prawdy o dobru. Podkreślenie integralnego (a nie tylko intelektualnego) wymiaru doświadczenia sumienia okazuje się istotne szczególnie wtedy, gdy rozważa się kwestię kształtowania i wychowania sumienia.

⁵ KKK, 1778.

⁶ VS, 60.

⁷ KKK, 1781. Por. Kard. J. Ratzinger, *Gewissen und Wahrheit*, „Ethos“ Sonderausgabe 1 (1993), s. 139.

⁸ Por. R. Guardini, *Ethik. Vorlesungen an der Universität München*, t. 1, Mainz-Paderborn 1993, s. 103-104.

2. ZAGADNIENIE WYCHOWANIA SUMIENIA

Powszechnie przyjęta definicja, określająca wychowanie moralne jako wywieranie trwałego wpływu na osobowość ludzką, mające na celu internalizację systemu przekonań i wartości, nie odzwierciedla wprawdzie całego bogactwa procesu wychowawczego sumienia, wskazuje jednak na to, co istotne. Kształtowane sumienie pozwala człowiekowi na wypracowanie właściwego, pełnego afirmacji, ale i realizmu, odniesienia do samego siebie, bliźniego i Boga. Dzięki niemu człowiek może ustrzec się zarówno egoizmu i pychy, jak i lęku i fałszywego poczucia winy. Ideałem i celem pracy wychowawczej jest ukształtowanie sumienia prawego i prawdziwego, pozwalającego człowiekowi działać zgodnie z prawdą rzeczywistości moralnej. Jak podkreślono w *Katechizmie Kościoła Katolickiego*, właściwe „wychowanie sumienia zapewnia wolność i prowadzi do pokoju serca”⁹.

a) Błędne modele wychowawcze

Poszukując właściwego modelu kształtowania sumienia trzeba krytycznie odnieść się do modeli błędnych, a przynajmniej niewystarczających. Odrzucić należy zarówno modele deterministyczne, jak i legalistyczne, które, chociaż mogą bazować na diametralnie różnych koncepcjach człowieka, mają istotną cechę wspólną. Bazują one na mechanicznym przysposobieniu do zastanego systemu wartości. Nie osoba wychowanka, ale przyjęty system aksjologiczny pozostaje w centrum takiego podejścia. Pożądaną postawą wychowanka jest postawa biernego odbiorcy i wykonawcy gotowych schematów aksjologicznych. Tego typu koncepcje wychowawcze zmierzają do wychowania jednostek idealnie dopasowanych do uznanych w danym społeczeństwie systemów wartości. Wydaje się, że celem nadrzędnym jest tu raczej doskonałość społeczeństwa i zabezpieczenie jego w miarę bezkonfliktowego funkcjonowania, aniżeli rozwój i dojrzałość jednostki. Niewątpliwie też zbyt mało docenia się słuszną autonomię osoby.

Za błędne należy jednak także uznać modele antypedagogiczne. Akcentują one konieczność powstrzymania się nie tylko od narzucania formowanej osobie gotowego systemu wartości, ale od jakiegokolwiek próby wychowawczego wpływu na wychowanka. Każda próba wychowania moralnego nie może być rozumiana inaczej, jak tylko jako akt przemocy, a przynajmniej wyraz braku szacunku, tolerancji

⁹ KKK, 1784.

i zaufania. Tego typu koncepcje wychowawcze wyrastają z ponowoczesnego przekonania o braku wspólnych wszystkim ludziom przekonań etycznych i zasadniczej relatywności moralnych punktów widzenia. Hasłami kluczowymi są tu neutralność i tolerancja. Z nich wypływa postulat ograniczania jakiegokolwiek wpływu formacyjnego jedynie do aksjologicznie neutralnego wspierania dążeń wychowanka¹⁰.

b) model personalistyczny

Model ten wydaje się o tyle adekwatny, że podkreślając centralne znaczenie osoby wychowanka i jego dobra, nie rezygnuje z przekonania o obiektywnej moralności. Każda adekwatna koncepcja formacji moralnej musi uwzględnić podmiotowość wychowanka, któremu oddziaływania wychowawcze mają pomóc w osiągnięciu i dalszym kształtowaniu dojrzałej osobowości. Zgodnie z tym poglądem działanie moralne zakłada możliwość samostanowienia, wyrażającą się w samoposiadaniu i samopanowaniu. Internalizacja wartości i postaw nie może się odbywać z pominięciem wolnego i odpowiedzialnego wyboru wychowanka, gdyż inaczej oznaczałaby jedynie rodzaj niegodnej człowieka tresury. Formacja sumienia będzie zatem nie tyle wdrożeniem w kanon obowiązujących w danej społeczności norm i wartości, ale musi być rozumiana jako pomoc w ukształtowaniu dojrzałej osobowości. Wyrazem tej dojrzałości będzie nabycie umiejętności samodzielnego rozpoznania obiektywnego dobra oraz działania zgodnie z nim.

3. KSZTAŁTOWANIE SUMIENIA W RODZINIE

Już średniowieczni myśliciele wiedzieli, że oprócz wrodzonej podstawy sumienia (*synderezy*), czyli samej zdolności rozsądzania, jak też fundamentalnej wiedzy o dobru, istotnymi czynnikami w akcie sumienia są przejęte z otoczenia poglądy na świat (*sapientia*) oraz wiedza o faktach (*scientia*). Oba ostatnie czynniki są nabyte i zmienne, a zatem mogą one decydować również o nieprawidłowym funkcjonowaniu sumienia. Nie trzeba podkreślać, że zasięg wpływu obu tych czynników w dzisiejszych czasach niepomiaralnie się zwiększył. Otoczeniem, które wywiera bezpośredni wpływ na człowieka, szczególnie w okresie jego dorastania, nie są już tylko jego najbliżsi. Poprzez upowszechnienie komunikacji medialnej społeczne otoczenie człowieka uległo

¹⁰ Por. M. Machinek, *Formacja moralna*, w: *Leksykon Pedagogiki Religii*, red. C. Rogowski, Warszawa 2007, s. 205-207.

znacznemu rozszerzeniu, a sugestywna siła, z jaką w mediach prezentowane są treści decydujące o postawach, bywa znacznie większa niż wpływ rodziny. Kulturowy pluralizm, ale także różnego rodzaju manipulacje, polegające na używaniu kategorii etycznych dla ukrycia nierzadko prymitywnej troski o własne interesy, nie ułatwiają wychowania prawego sumienia.

Chociaż niewątpliwie wpływ środowiska rodzinnego bywa współcześnie ograniczany, to jednak rodzina pozostaje zasadniczą przestrzenią, której jakość decyduje o przyszłej moralnej integralności wzrastających w niej dzieci. Z teologicznego punktu widzenia do zasadniczego celu wychowania sumienia, jakim jest urzeczywistnienie powołania człowieka i przygotowanie go do życia w prawdzie i miłości, dochodzi jeszcze jeden istotny aspekt: praca wychowawcza rodziców musi być rozumiana jako współpraca ze Stwórcą. Ta współpraca, która rozpoczęła się w tym jedynym w swoim rodzaju uczestnictwie rodziców w Boskim dziele powołania do życia nowej istoty ludzkiej, znajduje swoją kontynuację i zwieńczenie w tym, żeby pomóc dziecku w osiągnięciu własnej doskonałości. Wychowanie sumienia musi być zatem rozumiane jako wychowanie do pełni człowieczeństwa. Jak powiedział Jan Paweł II, proces wychowawczy jest przede wszystkim wzajemnym obdarzaniem człowieczeństwem: „Rodzice obdarzają swym dojrzałym człowieczeństwem nowonarodzonego człowieka, a ten z kolei obdarza ich całą nowością i świeżością człowieczeństwa, które z sobą przynosi na świat”¹¹.

a) „Wychowanie przed wychowaniem”

Zgodnie ze znąnym *dictum* Johana Wolfganga Goethego: „mieliśmy same dobrze wychowane dzieci, gdyby tylko rodzice byli dobrze wychowani”. Praca wychowawcza w zakresie kształtowania sumienia dzieci w rodzinie zakłada, że wychowujący sami są ludźmi zintegrowanymi moralnie, których sumienie właściwie kieruje ich moralnymi wyborami. Dlatego też w tej tak delikatnej materii, kluczową rolę odgrywa poziom moralny rodziców.

Jak już zaznaczono, fenomen sumienia nie jest związany jedynie z działaniem ludzkiego rozumu, ale obejmuje, poza sferą wolitywną, także ludzką emotywność z całym bogactwem jej przejawów. Stąd kształtowanie sumienia, a raczej osobowych podstaw jego właściwego działania, rozpoczyna się na długo przed osiągnięciem przez dziecko

¹¹ LdR, 16.

umiejętności logicznego myślenia. Wrażliwość sumienia jest mocno zakotwiczona w emocjonalnym poczuciu bezpieczeństwa i harmonii, płynącego z kontaktu z matką. Zręby tej relacji kształtują się już w okresie prenatalnym. Jak stwierdza Jan Paweł II, „pierwsze miesiące jego [dziecka – przyp. MM] bytowania związane z łonem matki stwarzają szczególną więź, która w znacznej mierze ma już charakter wychowawczy. Matka, już w prenatalnym okresie kształtuje nie tylko organizm dziecka, ale pośrednio całe jego człowieczeństwo”¹².

Warto w tym kontekście zwrócić uwagę na fundamentalną dla właściwego wychowania „zasadę czci”. Literalnie związana z czwartym przykazaniem Dekalogu, została ona przez Jan Pawła II rozszerzona, obejmując także moralny obowiązek postawy czci rodziców wobec ich dzieci, ale także wobec siebie nawzajem. Kluczową rolę dla prawidłowego wychowania sumienia będzie odgrywało to, z jaką wzajemną relacją rodziców dziecko zostanie skonfrontowane w dzieciństwie i młodości. Dlatego też pielęgnowanie relacji miłości, oddania, wierności i zrozumienia między małżonkami, jeszcze przed narodzeniem wspólnego dziecka, jest najlepszym przygotowaniem do późniejszej pracy wychowawczej w dziedzinie moralności i jej nieodzownym warunkiem. Z naciskiem podkreśla Ojciec św.: „Jeżeli zabraknie czci, inaczej mówiąc afirmacji człowieka dlatego, że jest człowiekiem, że jest tym człowiekiem, wówczas same prawa nie wystarczą”¹³. Dodać by można: nie wystarczy też nauczanie i akcentowanie zasad moralnych. Proces wychowawczy w dziedzinie wychowania sumienia, jeżeli ma być skuteczny, nie może się ograniczać do pouczania, ale obejmuje relację miłości, która gwarantuje integralne, cielesno-duchowe przeżycie dobra moralnego. Nieustanne przebywanie razem umożliwia także niewymuszoną komunikację dotyczącą postaw i norm moralnych, ewaluację poczynionych doświadczeń moralnych, dokonującą się w atmosferze wzajemnej afirmacji.

b) Wychowanie przez przykład

Celem wychowania sumienia będzie nie tylko intelektualne poznanie wartości czy norm moralnych, ale identyfikacja z tym, co moralnie dobre. Jan Paweł II sięga w tym kontekście do średniowiecznego pojęcia *connaturalitas* – współmierność, stosując je do postulatu identyfikacji człowieka z prawdziwym dobrem¹⁴. Z racji, że sumienie jest

¹² Por. tamże.

¹³ Tamże, 15.

¹⁴ VS, 64.

nie tylko rzeczywistością racjonalno-intelektualną, lecz również psychiczno-emocjonalną, wychowanie nie może polegać jedynie na przekazywaniu wiedzy o moralności. Podstawą wychowania jest raczej budzenie umiejętności pełnej miłości zaufania identyfikacji dziecka z tymi, którzy je wychowują. Stare powiedzenie, zgodnie z którym należy nie tylko pouczać słowami, ale pociągnąć ku właściwemu działaniu przez przykład, znajduje tu swe pełne odzwierciedlenie. Dziecko będzie w stanie przejąć i zaakceptować jako swoje nawet trudne normy moralne, które czasem będą się domagały wyrzeczeń i ascezy, jedynie wtedy, gdy staną się one elementem jego wewnętrznego świata przez pozytywne przeżycie dobra. Stąd atmosfera emocjonalnego ciepła i mądrej miłości jest niezbędna, aby umożliwić dzieciom akceptację rodziców jako wzorów do naśladowania. Odebranie dziecku tej podstawy osobowego przykładu będzie skutkowało zaburzeniem funkcjonowania sumienia. Z racji powiązania doświadczenia sumienia z wiarą religijną, negatywny wpływ zaburzonych relacji rodzinnych (szczególnie relacji do ojca), będzie miał istotny wpływ na obraz Boga. Ostatecznie w wychowaniu sumienia chodzi przecież o umiejętność odczytania „głosu” Bożego w konkretnej sytuacji. Obraz Boga, jednostronnie podkreślający jego nieuchronną sprawiedliwość (obraz Sędziego), albo też nadmiernie akcentujący jego miłosierdzie (obraz dobrotliwego Starca), krzywi sumienie i prowadzi do błędnego pojmowania powinności moralnej. W miejsce zintegrowanej i odpowiadającej prawdzie akceptacji norm pojawiają się postawy skrajne: rygoryzm moralny bądź laksyzm. W pierwszym przypadku sumienie przestaje funkcjonować w przestrzeni wolności, nie potrafi właściwie ocenić rangi konkretnej powinności, co prowadzi nierzadko do skrupułów sumienia. Jednostronne podkreślanie negatywnych konsekwencji przekroczenia zasad moralnych, powiązane z budzącym lęk obrazem Boga karzącego, może też prowadzić do reakcji odwrotnej – odrzucenia moralności, zobojętnienia i laksyzmu, gdy sumienie staje się nieczułe na wartości moralne¹⁵.

*

Jeżeli naturalnym procesom rozwojowym człowieka (wzrost i rozwój fizyczny, psychiczny i duchowy) nie towarzyszy pełna miłości,

¹⁵ Zob. A. Derdziuk, *Formacja moralna a formacja sumienia*, w: J. Nagórny, T. Zadykowicz, *Formacja moralna, formacja sumienia*, Lublin 2006, s. 27-33. Zob. także szereg interesujących artykułów na temat wychowania moralnego, w: *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej. Przesłanie moralne Kościoła*, red. K. Jeżyna, T. Zadykowicz, Lublin 2008.

korygująca i kształtująca obecność najbliższych, człowiek zostanie pozbawiony fundamentalnych podstaw do tego, by jako dorosły sam podjął odpowiedzialność za swoje postępowanie. Wychowanie moralne nie jest przekazaniem pewnego pakietu wiedzy, pojęć i wyuczeniem pewnych zachowań. Choć jedno i drugie jest elementem pracy wychowawczej, to jednak wychowanie sumienia jest procesem o wiele szerszym. Polega ono na wprowadzeniu w świat wartości niezbędnych do szczęśliwego życia oraz pożytecznego zaangażowania człowieka w aktywność społeczną. Rozważając istotne elementy w procesie wychowawczym sumienia w rodzinie należy podkreślić fundamentalne znaczenie relacji rodziców i dzieci. Dopiero gdy relacje te są pełne akceptacji i mądrej miłości, przekazywane treści i zasady moralne będą mogły być z powodzeniem internalizowane. Rodzina okazuje się być optymalnym i niezastąpionym środowiskiem, w którym mogą być kształtowane prawe sumienia przyszłych obywateli. Jednak zagadnienie formacji sumienia nie ogranicza się jedynie do okresu dziecięcego i młodzieńczego. Wychowywanie sumienia jest zadaniem nigdy nie zakończonym. Środowisko rodzinne może być także przestrzenią kształtowania sumień dorosłych – rodziców. Człowiek jest bowiem przez całe życie odpowiedzialny nie tylko *wobec* własnego sumienia, ale także *za* własne sumienie.